Rok I. ŻYWIEC, dnia 27. MAJA 1928 r. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 20—21

GŁOS ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Przedpł. „Głosu Ziemi Żywieckiej“	
Rocznie	10 zł. — gr.
Półrocznie	5 zł. — gr.
Kwartalnie	2 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy	20 gr.

TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY
ADMINISTRACJA I REDAKCJA:
Żywiec, ulica Hr. Komorowskich 60
Pojawia się w każdy piątek z datą niedzielną!
Redaktor przyjmuje w każdą środę — Administracja czynna w środy
Rękopisów redakcja nie zwraca. :: Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Dziś, w dobie, kiedy całkowicie uformował się i zorganizował nowoczesny naród, zwłaszcza w najnowszych czasach kiedy cała Europa zorganizowana jest w państwa narodowe, kiedy się pojmuje państwo jako własność narodu, a środki, jakiemi państwo rozporządza, jako narzędzia polityki narodowej, celem polityki zewnętrznej, od którego wszystko się uzależnia, jest dobro narodu jako całości“.

Zygmunt Berezowski.

W obronie religji i Kościoła.

System meksykański Callesʼa nie daje spać naszej komunizującej lewicy. Jej przedstawiciele rzucają się jak w epilepsji, szafując najradykalniejszemi projektami, aby jak najdalej posunąć swoją antyreligijną propagandę. A już list pasterski biskupa łomżyńskiego ks. Łukomskiego, sprowadził taki furjacki grzmot tego żywiołu, że zapożyczając metody, stosowanej za czasów pruskiej „walki kulturalnej“, wytaczają najcięższe kolumbryny nieokiełzanej nienawiści przeciwko wpływom kościoła i duchowieństwa.

Przerażające! że to się dzieje w Polsce, i że zasuggerowane nadzieją lepszego bytu, nieuświadomione tłumy, pozwalają się tumanić doktrynerom, dążącym do „zniesienia osobistego mienia“ do... własnych kieszeni.

Lud wierzy swoim trybunom, bo mu przyszłość w jasnych malują barwach, nie orjentując się, że go przez zgliszcza wierzeń, wiodą do przepaści. Nie rozumie, że na poziomie etycznym może się utrzymać tylko człowiek wierzący, a przynajmniej zachowujący pozory tego, co dla innych jest święte. Wszak uczciwy ateusz uznaje potrzebę religji.

W miłości dla ojczyzny spoczywa pierwiastek religijny. Bez religji niema ojczyzny, bo niema czci dla relikwji, niema szacunku dla tradycji, którą nam przekazały wieki w formie ukochania wszystkiego co nasze. A więc konsekwencją życia każdego dobrego Polaka jest wiara w dogmaty katolickiego Kościoła.

Powiadają: szowinizm. — Tak, ale tylko dla tych, którzy stosunki międzynarodowe uznają za własne. Kosmopolityzm był zawsze obcy narodowi polskiemu, hołdowali mu tylko tacy, którzy miłość Ojczyzny mieli na sprzedaż.

Cofnijmy się myślą w przeszłość, spojrzyjmy na karty „Trylogji“, czytajmy, co nam w drukowanem słowie przekazał Hetman naszego ducha:

Oto co mówił ongiś Wrzeszczowicz do cesarskiego posła Lisali:

„Niema w tym narodzie męstwa, niema stałości, niema ładu, niema wiary, ani patrjotyzmu — musi zginąć!“.

Zapomnieli, że naród ma jeszcze jedno uczucie, to właśnie, którego ziemskim wyrazem była Jasnogóra.

I w tem uczuciu było jego odrodzenie.

Więc huk dział, który się odezwał pod świętym przybytkiem, odezwał się zarazem we wszystkich sercach magnackich, szlacheckich mieszczańskich i chłopskich, okrzyk zgrozy rozległ się od Karpat do Bałtyku — i olbrzym rozbudził się z odrętwienia“.

Historja się powtarza. W późniejszych latach jeszcze nieraz olbrzym budził się z odrętwienia — a tak jeszcze niedawno stworzył „Cud nad Wisłą“... Bo szedł jak krzyżowcy na walną rozprawę z barbarzyństwem pod godłem Krzyża, który jak pochodnia świecił w ręku bohaterskiego księdza Skorupki.

Powtórzę jak słowa wyjęte z Ewangelji:

„I w tem uczuciu było jego odrodzenie“.

Więc, wniknąwszy w sumienia nasze zastanówmy się nad przeszłością, z której wołają na nas czyny bohaterów walczących za Wiarę i Ojczyznę... Czy możemy, my, Polacy, wiarę ojców usunąć z dusz naszych dlatego, że tak się podoba wolnomyślnym krzewicielom bezwyznaniowości, zarażonym sowieckiemi i meksykańskiemi metodami. Czyżby w ogniu zacietrzewionego partyjnictwa wypaliły się wszystkie szlachetniejsze uczucia? Czyżby ci, co podjęli krucjatę nad Wisłą i Wkrą mieli zasklepić swoje sumienia w bezmyślnej apostazji?

Nasuwa się pytanie: czego chcą ci, co pragną wnieść interpelację do Sejmu z powodu listu pasterskiego księdza biskupa Łukomskiego. Słusznie zaznacza „Pielgrzym“ organ pomorskiego duchowieństwa narodowego:

„Czyż to nie potworne, że mogą się znaleźć w polskim Sejmie już nie jednostki, ale całe stronnictwa, które podobne wnioski podpisują?“.

Jakże! Zdawałoby się, że dla Polaka historja jego Ojczyzny to złote ogniwa, które łączą: wiek z wiekiem, rok z rokiem, dzień ze dniem — ten drogocenny łańcuch to święta idea pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“! że poczucie tych dwóch wyrazów zawsze było odrodzeniem narodu...

Tymczasem... co się dzieje?!

Wbrew pojęciom wolnomyślicieli nazwisko ks. biskupa Łukomskiego wraz z nazwiskami Skargi, Kordeckiego i innych kapłanów poświęcających się dla Ojczyzny, jak ostatnio krew jej własną ofiarującego ks. Skorupki — na sztandarze narodu złotemi zgłoskami wypisane być winno.

Ażeby jednak nie wejść w kolizję z własnem sumieniem i nie dać powodu radykałom do posądzenia nas o jakieś uboczne względy i dowieść bezstronności, jakkolwiek z bólem serca, musimy wypowiedzieć co czujemy, bez względu na to, że możemy się narazić na niezadowolenie, a może ostry sąd, przed którym, jeżeli będzie rzeczowy i sprawiedliwy, pokornie schylimy głowy.

Jest, niestety, kategorja księży, odchylająca się od zespołu naszego duchowieństwa, nieumiejąca, że tak powiemy, podporządkować się pod regulamin, jaki ich obowiązuje. Tacy właśnie narażają kongregacje na wiele kłopotów i zgryzot, bo często władze duchowne, dla uniknięcia pewnych drażliwości, muszą zasłaniać winnych dając asumpt do napaści, jak to miało miejsce z Czcigodnym biskupem łomżyńskim ks. Łukomskim. Bo uderzywszy się w piersi musimy przyznać, że składanie do urn wyborczych przez Bogu ducha winnych parafian „dwójek“ i „trójek“, w wielu wypadkach było tylko ich bezpośrednią winą. Musimy stwierdzić definitywnie, że chłop nasz ciężko pracujący, obciążony podatkami, patrzy nieufnie na zbyt intenzywne dążenie inteligencji wogóle, a kapłanów w szczególności do zaspakajania, w niektórych wypadkach jego kosztem, materjalnych, osobistych potrzeb.

Nie wspominamy o tem przez niechęć do stanu, do którego zawsze odnosiliśmy się i odnosimy z szacunkiem i pietyzmem, lecz dla zniwelowania często naprężonych stosunków, które bądź co bądź stanowią zło podgryzające opokę, na której Chrystus zbudował Kościół Piotrowy. *Jan Włodkowski.*

HANIA KŁOSIŃSKA

Pieśniarzowi „Nocki cichej“

(Pawłowi Gołczyniakowi z Zadziela).

Nie dzwoń w struny smutku drżące,
Wszak dla wszystkich świeci słońce,
Boć to przecie maj!

Na swe skrzypce wij szkarłaty,
Smyczek ustrój w polne kwiaty —
Graj, pieśniarzu graj!

Graj radośniej piosnki złote,
Niech rozkwiecą dusz tęsknotę —
Dzwoń na cały kraj!...

Bo jesteś jako jasne wielkie Książątko Ducha,
Śpiew Twój — to roztęsknione białych kwiatów szumy,
To pragnień niezniszczonych potężna zawierucha,
To zórz i gwiazd i świateł odwieczne zadumy...

Nie okradaj!

Otrzymując nasze pismo, powinieneś regularnie uiszczać prenumeratę. Twój to narodowy obowiązek!

Sprawy robotnicze.

Sekcja „Miłośników Sceny“ przy Narodowym Związku Robotniczym im. ks. Stanisława Stojałowskiego rozpoczęła już działalność. Zapisy przyjmuje sekretarz Sekcji codziennie od godziny 17—20.

Zarząd Kasy Pośmiertnej i Funduszu Zapomogowego przy Narodowym Związku Robotniczym w Bielsku komunikuje swym członkom, że składki członkowskie mogą wpłacać we wtorki i czwartki od godziny 6—8 wieczorem w Sekretarjacie.

Zebranie Związku Woźniców odbędzie się w sobotę dnia 2. czerwca b. r., a nie 26. maja. Początek o godzinie 19-tej. Członkowie, jawcie się licznie!

Czesi szykanują robotników polskich. Znaczna część robotników budowlanych, zamieszkałych nad granicą czeską, w powiecie cieszyńskim, zatrudniona jest w Czechosłowacji, gdzie ruch budowlany w pasie granicznym, a szczególnie w samym czeskim Cieszynie, rozwija się znacznie; robotnicy są nieźle płatni i to pociąga robotników polskich do pracy po stronie czeskiej. Otóż w obecnym sezonie robotnicy ci bywają wyrzucani z terenów pracy po stronie czeskiej przez tamtejszych robotników, a żandarmerja na granicy zatrzymuje robotników, idących do pracy. W ten sposób robotnicy ci są pozbawieni pracy.

Uwolnienie red. E. Zajączka.

W roku ubiegłym, w miesiącu sierpniu wyjechała z Bielska wycieczka Stojałowczyków do Jaworzna, w celu nawiązania znajomości z tamtejszymi Stojałowczykami i jednocześnie zaprotestowania przeciw bandyckiemu napadowi sanatorów, na prezesa J. Zamorskiego.

W związku z przyjazdem wycieczki, odbyło się serdeczne przyjęcie tejże w lokalu Bratniej Pomocy, w trakcie którego wygłosili przemówienia miejscowi działacze i przyjezdni, a między innemi red. Zajączek.

Na kilkanaście dni przed wyborami, a więc w siedm miesięcy później, został doręczony red. Zajączkowi akt oskarżenia z Karnego Sądu Okręgowego w Krakowie, w którym zarzucono oskarżonemu cały szereg zbrodni... niepopełnionych.

W rezultacie odbyła się rozprawa w miesiącu lutym, na której, po przesłuchaniu oskarżonego i dwóch świadków wezwanych przez prokuratorję, na wniosek obrońcy red. Zajączka, postanowiono przesłuchać kilkunastu słuchaczy, wyżej wspomnianego zebrania.

Co też nastąpiło.

W drodze rekwizycji, przesłuchano czternastu świadków zaprzysiężonych, którzy zgodnie z prawdą zeznali, że red. Zajączek nie wypowiedział zarzuconych mu w akcie oskarżenia, obelżywych słów, pod adresem najwyższych rządzących dygnitarzy.

Na drugiej z rzędu rozprawie, która odbyła się w dniu 27. kwietnia wydał Sąd wyrok, uniewinniający red. Zajączka.

Oskarżonego zastępował znany adwokat Dr. A. Pozowski z Krakowa.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. kier. szkoły w Starejsi, BRONISŁAWIE ZARĘBIANCE, a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Żurawikowi. Przewielebnemu Ks. Dziekanowi Rączce, WPanu Przewodniczącemu Rady Szkolnej Miejscowej Franciszkowi Foksińskiemu, który zajął się urządzeniem pogrzebu, WPanu Inspektorowi Zajączkowskiemu, wszystkim Kolegom i Koleżankom i szerokiemu ogółowi ludności za liczny udział w pogrzebie — składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“

OGNISKO NAUCZ. Z p. n. s. p. W BIAŁEJ

Kronika.

Z Białej-Bielska i okolicy.

Wezwanie. Dnia 3-go czerwca b. r. odbędzie się na Strzelnicy w Bielsku Wielki Festyn Komitetu Opieki nad Żołnierzem. Celem powiększenia dochodu postanowił Komitet zwrócić się dorocznym zwyczajem do społeczeństwa z prośbą o darowanie fantów na loterję. Ufni w obywatelskie stanowisko tutejszego społeczeństwa wobec naszych poczynań, upraszamy o ułatwienie Paniom zbierającym fanty, ich trudnego zadania. *Komitet*

Wynik zbiórki ulicznej na Dar Narodowy w dniu 3. Maja 1928 roku. Zbiórka uliczna, urządzona w dniu Święta Państwowego na cele oświatowe przez miejscowe Koło T. S. L., przyniosła ogółem kwotę 1 762 zł. 71 gr., a więc prawie 500 złotych więcej, niż w roku ubiegłym. Obliczenie puszek nastąpiło bezpośrednio po ukończeniu uroczystości rannych, między godz. 1 a 2 popołudniu w lokalu „Czytelni“ w obecności kilku członków Zarządu Koła, a wynik obliczenia protokolarnie stwierdzono po ukończeniu czynności.

Zarząd Koła T. S. L. w Białej, podając to do ogólnej wiadomości, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania wszystkim P. T. Paniom i Panom, zajętym w dniu tym przy stolikach lub kwestującym po ulicach z puszkami, za Ich trud i gorliwość w wypełnieniu wziętych na siebie obowiązków; dalej Naczelnikowi Poczty WPanu Studzińskiemu, jak i pp. listonoszom w Białej za nader przychylne potraktowanie sprawy sprzedaży nalepek, wreszcie Magistratowi miasta Białej za bezinteresowne wystawienie estrady, niezbędnej do wystawienia obrazu pt.: „Zbratanie stanów“.

Prof. Eug. Frączek — sekretarz. *Dyr. M. Chmielowiec* — przewodniczący.

Zarząd Biblioteki Macierzy Szkolnej w Bielsku podaje do wiadomości P. T. Rodaków z Bielska, Białej i okolicy, iż Biblioteka w ostatnich czasach wzbogaconą została w najnowsze dzieła beletrystyczne najwybitniejszych pisarzy polskich i zagranicznych. Biblioteka mieści się w Domu Polskim na Blichu i jest otwarta w każdą środę od godziny 6 do 8 wieczorem. Wobec bardzo dogodnych warunków w wypożyczaniu książek, pozwala sobie Zarząd Biblioteki zaprosić wszystkich P. T. Rodaków do skwapliwego korzystania z zasobów Biblioteki.

Tegoroczny Wojewódzki „Dzień Lotniczy“ ustalił Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Katowicach na dzień 2. i 3. czerwca b. r. Z okazji „Dnia“ odbędą się zbiórki do puszek i na listy, przedstawienia w kinach, odczyty i różne inne imprezy, z których zysk przeznaczony jest na cele ogólne Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P.

Również i w Bielsku odbędzie się m. i. zbiórka uliczna na powyższy cel w dniu 3. czerwca b. r.

Uprasza się P. T. Publiczność o łaskawe poparcie celów L. O. P. P. chociby najmniejszymi datkami.

Starostwo w Białej donosi, że w czasie od 1-go do 30-go czerwca 1928 r. odbędzie się w tutejszym powiecie pobór ogólny mężczyzn, urodzonych w roku 1907 oraz mężczyzn, urodzonych w r. 1906 i 1905, którzy przy zeszłorocznym poborze uznani zostali za czasowo niezdatnych do służby wojskowej (kategorja „B“).

Komisja poborowa urzędować będzie w czasie od 1. do 18. czerwca 1928 w Białej w sali Hotelu pod „Czarnym Orłem“ i dla gmin okręgu sądowego bialskiego; zaś od 18. do 30. czerwca 1928 w Kętach w sali „Sokoła“ dla gmin okręgu sądowego kęckiego.

Ogłoszenie. Podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych z dnia 6. marca 1928 (Dz. Ust. Nr. 43, poz. 423), przekazano z dniem 1-go maja 1928 r. Dyrekcji Policji w Bielsku do załatwiania sprawy, związane z przeprowadzeniem poboru wojskowego oraz z przyznawaniem ulg i odroczeń terminu odbycia służby wojskowej, wobec czego strony interesowane winny zwracać się w powyższych sprawach do Dyrekcji Policji w Bielsku, a nie — jak dotychczas — do Magistratu.

Zaciąg do ochotniczej służby wojskowej. 1. Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1928 mężczyźni, urodzeni w latach 1908, 1909 i 1910 (387 rozp. wykon.)

2. Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby, ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej we wszystkich rodzajach broni i służby, oraz w marynarce wojennej, upływa dnia 1. lipca 1928.

3. Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, którzy ukończyli średnie zakłady naukowe i mają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej. Podania takie należy wnosić do 10. lipca 1928 r.

4. Ochotnicy, mający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, nie mogą być przyjmowani do taborów, samochodów i intendentury.

5. Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w terminie głównego poboru rocznika 1907. Termin stawienia się do komisji poborowej będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1907.

6. Po terminie poboru głównego przeglądu ochotników dokonywują dodatkowo komisje poborowe.

7. Zasady, dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań, ich rozpatrywanie, oraz wszelkie czynności władz wojskowych i administracyjnych, związane z zaciągiem ochotniczym, przewidują paragrafy 387—416 rozporządzenia wykonawczego.

8. Ochotnicy mają prawo wyboru broni, o ile odpowiadają wymaganiom, dla danego rodzaju broni ustalonym. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje.

9. Zobowiązanie do służby ochotniczej w wojsku, z wyjątkiem marynarki wojennej, ma być przez ochotnika wypełnione według wzoru Nr. 31. do rozporządzenia wykonawczego — z tem, że zawarte w niem słowa: „służby wojskowej w wojsku stałem“, należy zastąpić słowami: „czynnej służby wojskowej“.

W zobowiązaniu ochotnika marynarki wojennej należy w punkcie 1, za określeniem: „2 ch lat“, dodać słowa: „i 3 ch miesięcy“, zaś w punkcie 2-gim określenie: „1 rok“ zastąpić słowami: „2 lata“.

Powstanie Związku Oficerów Rezerwy w Bielsku. W dniu 12. maja 1928 został zorganizowany w Bielsku Związek Oficerów Rezerwy. Prezesem tej nowej, a tak potrzebnej placówki, został wybrany chlubnie znany w Bielsku kapitan rezerwy, Dr. Wałach.

Wytwarzanie sztucznego lodu w miejskiej chłodni w Bielsku już rozpoczęto. Cena 1 bloku o wadze 12 kg., do pobrania w Rzeźni miejskiej, wynosi 80 groszy, z dostawą do domu 1 zł. Zamówienia na lód przyjmuje Kasa Miejska w Bielsku tylko przedpołudniem.

Kontumacja psów. Na podstawie art. 113. ustawy z 2. września 1927. Dz. Ust. Nr. 77, poz. 673, znosi się ścisłą kontumację psów na obszarze miasta Bielska. Stosownie do art. 70. wyż wymienionej ustawy, mają być psy, znajdujące się na miejscach dostępnych obcym osobom lub na ulicach, zaopatrzone w kagańce, dobrze leżące i wykluczające kąsanie.

Właściciele psów, schwytanych bez kagańca, zostaną ukarani, zaś psy zabite.

Z Żywca i okolicy.

Przeniesienie ks. Dra Molińskiego. Ks. Dr. Moliński, proboszcz w Radziechowach, przeniósł się do Krakowa, na probostwo parafji św. Szczepana. Odchodzącemu, zasłużonemu kapłanowi, wręczyli parafjanie złoty kielich na pamiątkę i w dowód wdzięczności za duże zasługi, położone w Radziechowach.

Pocztówki artystyczne. W najbliższych dniach ukaże się serja artystycznych pocztówek według piórkowych rysunków Włodzimierza Jagosza, nakładem firmy Zacharias. Tamże do nabycia.

Kradzież łódki. W nocy z 1. na 2. b. m. skradziono łódkę p. Juljana Jaworskiego. Rano 3. b. m. zauważył p. Jaworski brak jej w miejscu, w którem zazwyczaj bywa umocowana. Wnioskując po śladach, pozostawionych przez terowane dno łódki na kamieniach rzecznych, udał się brzegiem Soły, dowiadując się po drodze, czy jej nie widziano. W Zadzielu jeden z chłopów widział łódkę, płynącą z kilkoma osobnikami przed kilkudziesięciu minutami. W Czernichowie dopędził p. Jaworski amatorów cudzej własności, dopłynął galarem, stojącym u brzegu, do umykającej łódki i przeskoczył na nią. Rozpoczęła się walka, a raczej szamotanina. Siedzący u steru dobył z kieszeni jakiś odłamek żelaza i zadrasnął na szczęście dość powierzchownie lewą rękę p. Jaworskiego. Nie tracąc mimo to przytomności umysłu, strącił p. Jaworski dalszych dwóch do wody i zmagać się zaczął z pozostałym. Mimo zranienia ręki, unieruchomił rozpaczliwie broniącego się złodzieja, dopłynął z nim do brzegu, załadował zupełnie zgnębionego i przybitego na wóz przejeżdżającego piekarza i trzymając za kołnierz, dowiózł do Żywca. Jak się okazało, amatorowie sportu wioślarskiego wypuszczeni zostali z więzienia w Cieszynie, a przechodząc przez Żywiec, zapragnęli użyć łódki, jako wygodniejszego środka lokomocji, i sprzedać ją potem w Oświęcimiu. Obecnie przebywają za kratkami: niejaki Franciszek Duda i Kukurydzka, zaś trzeci Hermann Wolf (wyznania mojżesz.) zbiegł.

KORESPONDENCJE

Starawieś.

Wioskę naszą bolesna dotknęła strata, oto zmarła nasza kierowniczka szkoły, ś. p. Bronisława Zarębianka. Odeszła nagle, nieubłagana śmierć wyrwała ją w pełni sił nagle i niespodziewanie wprost od swego warsztatu pracy; w poniedziałek, dnia 14-go maja b. r., padła jak żołnierz na posterunku, podcięta kosą śmierci.

Pogrzeb Jej, we czwartek 17. maja b. r., w święto Wniebowstąpienia Pańskiego urządzony, był wielką manifestacją uczuć wdzięczności całej gminy dla swej

nauczycielki. Stawiła się wszystka ludność wsi, przyszła Straż Pożarna w komplecie. Z szerokiej okolicy zjechała się liczna rzesza kolegów i koleżanek Zmarłej, z prezydjum Organizacji Nauczycielskiej na czele, przybył również inspektor szkolny p. Zajączkowski, a także Przewielebny ksiądz dziekan Rączka z Bestwiny i tłumy ludzi z sąsiedniej okolicy. Wśród bicia dzwonów i śpiewów żałośnych poprowadzili księża kondukt pogrzebowy do kościoła. Pięknie ukwieconą trumnę dźwigali do kościoła w pięknym szpalerze strażacy miejscowi. Po ceremonjałach zaś żałobnych wzięli na swe barki trumnę swej Koleżanki nauczyciele i ponieśli na cmentarz. Nad otwartą mogiłą przemówił kierownik szkoły z Komorowic, p. Trybubczak, podnosząc szarą pracę Zmarłej w szkole i poza szkołą, wśród ciężkich warunków, poruszając swą piękną mową obecnych do łez. Trumnę ze Zwłokami kochanej Nauczycielki pożegnał wreszcie chór miejscowej dziatwy szkolnej. *Obecny.*

Okrajnik, pow. Żywiec.

Słusznie ogólnie jest przyjętą opinja, że naczelnik gminy powinien świecić przykładem i nie dawać powodu do zgorszenia. Wielu z naczelników gmin pamięta o tem, wielu jednak wręcz przeciwnie postępuje. Do tych ostatnich należy i nasz naczelnik, p. Michał Krajcarz, który, nie wylewając wódki za kołnierz, często jest widziany w stanie mosno podchmielonym i wtenczas pozwala sobie na nie licujące z godnością piastowanego urzędu wstrętne awantury (n. p. pobicie Byrskiego, awantury po przedstawieniu w miesiącu styczniu, pobicie Ludwika Kasperka itd.). Jeżeli nie brał osobistego udziału w tych awanturach, to patrzył przez palce na rozwydrzenie drugich.

Narazie piszemy tylko tyle, sądząc, że p. Krajcarz będzie pamiętał o tem, że jest naczelnikiem gminy, w przeciwnym bowiem razie odnieślibyśmy się do Starostwa w tej sprawie.

Napiętnować musimy również zachowanie się niektórych naszych dziewcząt, które nie przynoszą nam dobrej opinji. Jeśli nie nastąpi poprawa, to bezwzględnie napiętnujemy je po nazwisku!

Okrajniczanin.

Aleksandrowice.

W dniu 3. maja b. r. odbyło się z okazji Swięta Narodowego w salach „Pod Patriotą" w tutejszej gminie Uroczyste Przedstawienie. Na wstępie wygłoszono odczyt p. t.: „Jak święcić dzień 3. Maja?" W przemówieniu zaznaczono, iż cechą każdego Polaka w tym dniu powinna być radość. Powinniśmy być wdzięczni dla tych, którzy ponieśli dla Ojczyzny ofiary, jak również dla tych, co Ją budowali i starają się nadal o ugruntowanie jej wolności. Każdy powinien przyczynić się do utworzenia potężnej Ojczyzny!

Przedstawienie sztuki scenicznej p. t.: „X. pawilon" wypadło znakomicie, co świadczy, że młodzież żywo oddaje się pracy społecznej. Każdy ból i cierpienie Konrada za sprawy Ojczyzny były dokładnie uwypuklone. Tak samo wywiązała się ze swej roli Ludwika, o czem świadczy przejęcie się uczestników losem tej dziewczyny, która ostatni raz żegna narzeczonego, idącego na śmierć. Niezwykłe wrażenie na widzach zrobiły rozmowy dostojników rosyjskich, nieraz brutalnie postępujących ze skazańcami: generała, oficera i żandarma. Na zakończenie zaśpiewał chór tutejszy dwie pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Witaj, majowa jutrzenko".

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Sala była pełna uczestników. Z niemieckich przedstawicieli ludności niemieckiej był tylko kierownik Szkoły niemieckiej. Straż Pożarna — jak zwykle — nie brała udziału ani w pochodzie, ani w przedstawieniu, nie uważając za obowiązek uczczenia 3. Maja. To samo da się powiedzieć o Wydziale Gminnym. Tak to wygląda, jakby przedstawicielstwo gminy i innych korporacyj składało się tylko z Leichnera!

Hałcnów.

3. Maja w Hałcnowie. Staraniem Miejscowego Koła T. S. L. im. H. Sienkiewicza w Hałcnowie oraz innych Stowarzyszeń, uroczystość Obchodu 3. Maja w tym roku odbyła się w następujący sposób:

O godzinie 8·30 rano zebrała się publiczność razem z młodzieżą szkolną przed Domem Ludowym, poczem wyruszono do kościoła na uroczystą Mszę św. z kazaniem o godzinie 9, a po nabożeństwie pochód przy dźwiękach orkiestry przez centrum wsi z powrotem przed Dom Ludowy. Tu nastąpiło przemówienie prezesa Miejscowego Koła T. S. L, p. L. Grabowskiego, nauczyciela Szkoły polskiej, który z przejęciem patrjotycznem nawiązał akt Konstytucji 3. Maja do czasów dzisiejszych. Dzieci ze Szkoły polskiej odśpiewały i zadeklamowały bardzo ładnie kilka utworów. Między deklamacjami i śpiewami przegrywała orkiestra. Na tem zakończyła się uroczystość dopołudniowa.

Popołudniu o godzinie 15·30 w sali Domu Ludowego Koło T. S. L. urządziło odczyt z obrazami świetlnemi, przy własnej latarni projekcyjnej, o Konstytucji 3. Maja, który wygłosił miejscowy ks. Proboszcz W. Brzycki. Wstęp na odczyt był wolny. O godzinie 17-tej rozpoczęła się zabawa taneczna T. S. L., połączona z loterją fantową, której dochód przeznacza się na budowę sceny.

Zbiórka, urządzona w dniu 3. Maja na Dar Narodowy, wynosiła 144 zł. 79 gr. *I. N.*

Koło T. S. L. w Hałcnowie urządziło w sali Domu Ludowego w dniu 13. maja b. r. o godzinie 8·50 Odczyt: „O życiu św. Teresy" z obrazami świetlnemi przy własnej latarni. Wygłoszenia Odczytu podjął się miejscowy ks. Proboszcz. Popołudniu w tym dniu odbył się ten sam Odczyt w języku niemieckim. Razem było uczestników na odczycie przeszło 350.

PODZIĘKOWANIE

Tym Wszystkim, którzy po stracie Drogiej i Kochanej siostry

Ś. p. Bronisławy Zarębianki

kierowniczki szkoły powszechnej w Starej Wsi, pospieszyli nam ze słowami współczucia oraz wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, składamy tą drogą **„Bóg zapłać"**.

W szczególności dziękujemy serdecznie Przewielebnym Księżom Dziekanowi Rączce i Kanonikowi Józefowi Żurawikowi, Wielmożnemu Panu Inspektorowi Wacławowi Zajączkowskiemu, oraz P. T. Nauczycielstwu z Białej i okolicy, przybyłemu niesłychanie licznie, celem oddania ostatniej przysługi Zmarłej Koleżance.

Pozostała Rodzina Zarębów.

Z TEATRU

Staraniem Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku odbyła się ku uczczeniu 137. rocznicy Konstytucji 3. Maja w dniu 3. maja 1928 w Teatrze Miejskim w Bielsku Uroczysta Akademja.

Na program złożyły się następujące punkta: a) Słowo wstępne, b) Orkiestra wojskowa, c) Chór mieszany, d) Chór męski, e) Spiew solowy.

Słowo wstępne wypowiedział p. Dr. F. Niżankowski. Jako punkt drugi odegrała orkiestra wojskowa pod dyrygenturą p. kap. Runda uwerturę jego kompozycji p. t.: „Patria", tudzież „Kujawiaka" K. Łady. Wspomniane utwory były gruntownie opracowane i świetnie odegrane. W kompozycji p. kap. Runda p. t.: „Patria", opartej o motywa melodyj swojskich, widać tak w budowie całości, jak i w piękności stylu i miłej harmonji, dużo zmysłu artystycznego i zdolności kompozytorskiej. Członkowie orkiestry wojskowej 3. p. s. p. spisali się dzielnie, wykazując odegraniem „Patrji" i „Kujawiaka" wiele rutyny technicznej i zgrania.

Chór mieszany, pod batutą p. dyr. J. Gabzdyla, odśpiewał „Poloneza Triumfalnego" Nowowiejskiego, „W noc mojową" Rybickiego, „Burzę morską" Prosnaka. Odśpiewanie wszystkich utworów oddane było bez zarzutu. Ileż to trudu i wytrwałości kosztowało Członkinie i Członków tegoż chóru, zanim opanowali materjał muzyczny, tak trudny, jak n. p. Prosnaka

„Burza morska“. Faktycznie podziw i pełne uznanie należy się dyrygentowi p. J. Gabzdylowi za ten niestrudzony wysiłek i szalony ogrom pracy, jaki wkłada tak w chór mieszany, jak i męski.

Chór męski, liczący dość liczny zastęp, wypadł również imponująco. Panowie, pod batutą wyżej wspomnianego dyrygenta, p. J. Gabzdyla, odśpiewali Walewskiego „Pożegnanie ułana“, Lachmana „Sztandary polskie w Kremlu“, tudzież Nowowiejskiego melodię ludową „Ej, znam ja ptaszka“. Kompozycje ciężkie, trudne, a jednak opracowane były dokładnie i oddane bardzo ładnie.

Punktem wielkiego zaciekawienia był występ p. Eli Donichówny, która odśpiewała Chopina „Życzenie“, Moniuszki „Kozaka“, Mozarta arję Cherubina z opery „Figaro“, wreszcie Pucciniego arję Tęsknoty z opery „Madame Butterfly“. Tak odśpiewanie wszystkich pieśni milutkim głosikiem, jak i sympatyczna postać młodej śpiewaczki, wywarły na słuchających jak najmilsze wrażenie.

Całość wieczoru utrzymana była w tonie bardzo poważnym. *W. Koterbski.*

Pisma nadesłane

Numer kwietniowy „Rycerza Niepokalanej“, miesięcznika popularnego dla wszystkich, przynosi prócz wstępnych słów od Wydawnictwa, artykuł zasadniczy p. t.: „Dwa obozy“, obrazujący poczynającą się walke dobra i zła w Ojczyźnie naszej. Dalej mocny wiersz p. t.: „Modlitwa“, szereg artykułów z życia Kościoła Katolickiego, a wśród nich niezmiernie ciekawa rzecz o dotychczasowej karjerze głośnego prześladowcy Katolicyzmu w Meksyku, Callesa: „Przeszłość tyrana Callesa“. Obfita kronika z Rzymu, ze świata i z Polski („U nas“); następnie jeszcze 10 iskierek ze świata, 11 ze spraw polskich — i oto wyczerpana główna treść zeszytu. Cały tekst numeru przeplatany ładnemi ilustracjami Numer o 32 stronach, z błękitną okładką, kosztuje ledwie 15 groszy, roczna przedpłata za 12 numerów 1 zł. 50 gr. Numery okazowe na żądanie bezpłatnie. Adres: Wydawnictwo „Rycerza Niepokalanej“, Niepokalanów, p. Teresin Soch.

Ogłoszenie konkursu.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej

(Województwo Krakowskie)

rozpisuje

konkurs na posadę

drugiego księgowego Kasy Miejskiej

na następujących warunkach:

1. nieprzekraczających 40 lat życia,
2. zdrowia i nieskazitelności,
3. przynależności państwowej polskiej,
4. możliwie wykształcenia średniego i fachowego.
5. znajomości języka polskiego i niemieckiego.
6. praktyki, zwłaszcza komunalno-rachunkowej.

Do posady przywiązane są pobory XI, względnie X grupy uposażenia urzędników państwowych, zależnie od kwalifikacji, wraz z 15% dodatkiem komunalnym oraz 40%-owym kresowym na czas pobierania tego ostatniego przez urzędników państwowych. Po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania, należycie udokumentowane i zaopatrzone załącznikami w wierzytelnych odpisach co do warunków powyższych, wraz z własnoręcznym dokładnym życiorysem, należy składać do 1. czerwca 1928.

TYMCZASOWY ZARZĄD MIEJSKI

p. o. Komisarza rządowego:
Pająk, m. p.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko **Andrzej Surma**, urodzony w roku 1893 w Wilkowicach (pow. Biała), wystawioną przez P. K. U. Bielsko

Zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko **Jan Jakubiec**, zam. w Wilkowicach Nr. 363, wystawione przez P. K. U. Bielsko w dniu 25. lutego 1922 — **unieważnia się**

Zakład Pensyjny dla Funkcjonarjuszy we Lwowie

obecnie

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie

Ogłoszenie.

W dalszych nowowybudowanych domach naszych **w Białej, przy ul. Granicznej**, będą do wynajęcia od 1. października 1928 **mieszkania** 1-, 2- i 3-pokojowe dla urzędników prywatnych, ubezpieczonych w tymże Zakładzie.

Członkowie, reflektujący na mieszkanie, zechcą (bez względu na ewentualne poprzednie zgłoszenia i podania) obecnie wnieść szczegółowo umotywowane podanie najpóźniej do dnia **3. czerwca 1928** i to bezpośrednio do Dyrekcji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, ul. Piekarska 1a.

W podaniu należy podać: stan (wolny, żonaty); rodzaj zatrudnienia i u jakiej firmy, jak długo tamże; Nr. dokumentu członkowstwa; na jakie mieszkanie się reflektuje i ewentualne inne życzenia; adres obecnego mieszkania i strony ujemne tegoż; ilość i powierzchnia w m² obecnie zajmowanych ubikacyi wraz z kuchnią; ilość współmieszkających osób.

Równocześnie ogłasza się konkurs

na posadę dozorcy domu w tymże nowym gmachu.

Reflektuje się na zdrowego i energicznego mężczyznę, żonatego, obeznanego z miejscowymi stosunkami. We własnoręcznem podaniu należy uwydatnić dokładny adres, życiorys, ilość członków rodziny i wszystko, co przemawia za tem, że obowiązki stróża mogą być nienagannie spełniane.

Wyż wymienione podania, które po dniu 3. czerwca b. r. wpłyną do Dyrekcji Zakładu we Lwowie bez należytego uzasadnienia, nie będą brane w rachubę.

O przychylnem załatwieniu podań o mieszkanie zostaną członkowie-petenci z końcem czerwca b. r. uwiadomieni.

Biała, dnia 2. maja 1928.

Z ramienia Zakładu:
KOMITET BUDOWY W BIAŁEJ:

Przewodniczący:
Ks. Prof. Oskar Czyżewski, m. p.

Członkowie:
Szałaśny, m. p. *Obständer*, m. p.
Schlittermann, m. p.
Urbanke, m. p. *Gąsiorek*, m. p.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kajder, Żywiec, ul. Hr. Komorowskich 60 Naczelny redaktor: Włodzimierz Jagosz, Żywiec-Zabłocie
Z Drukarni Stanisława Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Telefon Nr. 2324

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok I. ŻYWIEC, dnia 13. MAJA 1928 r. Nr. 19—20

GŁOS ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Przedpł. „Głosu Ziemi Żywieckiej"

Rocznie	10 zł. — gr.
Półrocznie	5 zł. — gr.
Kwartalnie	2 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy	20 gr.

TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY

ADMINISTRACJA I REDAKCJA:

Żywiec, ulica Hr. Komorowskich 60

Pojawia się w każdy piątek z datą niedzielną!

Redaktor przyjmuje w każdą środę — Administracja czynna w środy

Rękopisów redakcja nie zwraca. :: Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

OGŁOSZENIA:

Cała stronica	180 zł.
1/2 stronicy	80 zł.
1/4 stronicy	50 zł.
1/8 stronicy	25 zł.
Drobne ogłoszenie (3 wiersze)	2 zł.

„Tak więc punktem wyjścia polityki gospodarczej powinno być założenie jedności gospodarstwa narodowego, to znaczy stwierdzenie faktu, że wspólność interesów różnych klas i warstw jest o wiele mocniejsza, niż sprzeczności ich doraźnych interesów. Ta jedność gospodarstwa narodowego szczególnie mocno występuje w obecnej chwili w Polsce, z uwagi na konjunktury międzynarodowe konieczność zatrudnienia wolnych rąk do pracy w produkcji krajowej i opanowania przez nasz przemysł rynku wewnętrznego.

Tylko wtedy, gdy polityka gospodarcza Państwa wyzwoli się z pod jednostronności klasowych może przynieść pożytek wszystkim klasom i wzmocnić podstawy gospodarstwa narodowego".

Roman Rybarski.

ZMIERZCH DEKLAMACJI

Pomyślną sytuację gospodarczą w latach ubiegłych prasa sanacyjna przypisywała rządom pomajowym, które po położeniu na obie łopatki „sejmowładztwa" uzyskały możność obsypywania społeczeństwa deszczem wszelakich dóbr doczesnych.

Kto ostrzegał, że po latach tłustych mogą nadejść lata chude, wymagające konsolidacji wszystkich sił, i wzywał do zaprzestania polityki jątrzenia, uprawianej z zapałem godnym lepszej sprawy przez różne „Głosy Prawdy", „Epoki" i t. d., ten uchodził za niebezpiecznego pesymistę, odbierającego narodowi „radość życia". Ale widocznie czasy poezji się kończą. Nadchodzi okres prozy. Bo oto na posiedzeniu komisji budżetowej w sejmie przychodzi do głosu reprezentant „jedynki", poseł Zarański i powiada ni mniej ni więcej:

— Konjunktura światowa była dla nas w r. 1926 szczególnie w drugiej połowie, wyjątkowo pomyślna. Rok 1927 był już pod znakiem pogorszenia. Obecnie musimy już liczyć się z pewnemi trudnościami...

Z węglem jest coraz gorzej. Nasza nafta nie wytrzymuje konkurencji na rynkach światowych. Eksport żelaza napotyka trudności z powodu „umów terytorjalnych i z powodu nieuregulowania naszego stosunku do międzynarodowego kartelu stalowego". Nawet ceny cukru nie uległy poprawie mimo ograniczenia produkcji na Kubie (a w kraju rosną z dnia na dzień). „Wbrew oczekiwaniom zmuszeni jesteśmy w obecnym okresie przednówka importować znaczne ilości zboża, którego ceny wzrosły w pierwszych miesiącach b. r. o jakie 20 proc.". I tak dalej.

Słowem „wbrew oczekiwaniom" referent z ramienia Bloku współpracy z rządem krakał niby kruk, a w kwestji drożyzny zboża zapomniał tylko dodać, że jesienią roku ubiegłego dużo mówiło się o możliwościach przednówkowych. Tylko przestróg owych słuchać nie chciano i eksport szedł całą parą. Jeszcze podczas kampanji wyborczej oświadczenia czynników miarodajnych na temat sytuacji gospodarczej brzmiały tak optymistycznie, że nikt przypuszczać nie mógł tej rychłej i jeneralnej spowiedzi.

A więc skończyło się z deklamacją. Tylko powszechny i zgodny wysiłek może zapobiec złemu. Czy wobec tego nie należałoby odesłać do składu niepotrzebnych rupieci — deklamatorów.

Adam Niemojewski.

W CICHĄ NOCKĘ...

I.

W cichą nockę wziąłem one
moje skrzypce ulubione
i poszedłem grać.

II.

I z radością i z ochotą
rozdzwoniłem piosnkę złotą
między chłopską brać.

III.

Ale z moich chłopskich braci
żaden dla mnie chwil nie traci —
i zostałem sam.

IV.

Bo mnie poco, dobry Boże,
wznosić duszę w jasne zorze,
kiedym przecie cham.

Zadziele koło Żywca — *Paweł Gołczyniak*

Sprawy robotnicze.

Rozporządzenie o bezpieczeństwie i higjenie pracy. W dz. Ustaw Nr. 35 ukazało się rozporządzenie Prezydenta z dn. 16. marca 1928 r. o bezpieczeństwie i higjenie pracy.

Rozporządzenie zawiera szereg przepisów, dotyczących stosowania we wszystkich zakładach odpowiednich środków zapewniających ochronę życia i zdrowia pracowników.

Dotyczy ono zarówno maszyn i urządzeń technicznych jak i lokali, w których odbywa się praca jadalni, ubieralni, umywalni i t. p. mieszkań przy zakładach pracy i t. d.

Nadzór nad wykonaniem ustawy polecono Min. Spraw Wewn. i Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Zebranie Związku Woźniców odbyło się w dniu 24. kwietnia 1928 w lokalu Domu Polskiego, pod przewodnictwem Kol. Prezesa Rubachy.

Przemówienie w sprawach zawodowych wygłosił red. Zajączek. W dyskusji przemawiali: Kol. Rubacha, Wojtek, Jenkner i inni. Następne Zebranie odbędzie się w ostatnią sobotę miesiąca maja.

Warunki życia robotnika w Rosji. Sami bolszewicy przyznają, że opłakane. Donoszą z Charkowa, że prezes komitetu centralnego górników Szwarc poinformował prezydjum Cika Ukrainy o wynikach zadania życia robotników w Zagłębiu Donieckiem. Robotnicy żyją w bardzo trudnych do zniesienia warunkach.

W domkach i barakach robotniczych niema elementarnych wygód, wodociągów, elektryczności i t. d., a w niektórych niema nawet pieców. W barakach robotnicy śpią na gołych deskach.

Sprawa pracy kulturalnej wśród robotników przedstawia się katastrofalnie. Chociaż rząd sowiecki wybudował w Zagłębiu Donieckiem 10 t. zw. „pałaców kultury", to jednak robotnicy urządzają w owych „pałacach" pijatyki i grę w karty i zupełnie zaniedbują rozrywki kulturalne.

Umeblowania „pałaców kultury" oraz bibljotek uległy barbarzyńskiemu zniszczeniu, a sale są tak zanieczyszczone, że trzeba znacznych nakładów, aby doprowadzić „pałace kultury" do stanu kulturalnego.

Podwyższenie kontyngentu polskiego robotników sezonowych. Niemiecka Centrala robotnicza zawiadomiła, że kontyngent sezonowych robotników polskich do robót polnych w Niemczech został podwyższony o dalsze 10.000 osób.

„Święcone" w Domu Polskim w Bielsku.

Dzień 17. kwietnia b. r. głęboko się zapisał w sercach członków i członkiń wszystkich organizacyj, pracujących w Domu Polskim.

W dniu tym bowiem odbyło się „Tradycyjne Święcone", przy bardzo licznym udziale rzesz pracujących, inteligencji oraz mieszczaństwa.

Mury Domu Polskiego okazały się za ciasne, nie mogąc pomieścić licznych uczestników. Po poświęceniu darów Bożych i przemówieniu Ks. Kasperlika z Bielska został odegrany obraz p. t. „Zmartwychwstanie Chrystusa" Resztę uroczystości uprzyjemniły: przemówienia Kol. Czulaka, Majdaka Pietra, Józefa Drewniaka, Józefa Kajdra i innych, pozatem śpiewy i deklamacje p. Jagosza, Majdaka Albina, Drewniaka i małego Stanclika. Uroczystość „Święconego" zaszczycił swą obecnością znany poeta ludowy p. Ferdynand Kuraś, którego w gorących słowach powitał red. Zajączek. Wiersz zaś ułożony przez p. Kurasia a oddeklamowany przez Albina Majdaka u niejednego z uczestników wycisnął serdeczną łzę w oku.

W przerwach przygrywała orkiestra Narodowego Związku Robotniczego. „Święcone" wywarło na uczestnikach bardzo dodatnie wrażenie i wykazało powolny ale systematyczny rozwój narodowych organizacyj w Bielsku.

X. Y.

W obronie pokrzywdzonych

Z powodu budowy zbiornika w Międzybrodziu Bialskiem, właściciele gruntów, położonych nad Sołą, które mają być zalane wodą, do dzisiejszego dnia nie są poinformowani, gdzie i w jaki sposób zostaną wynagrodzeni za zabrane pola.

Co jakiś czas zjeżdżają różne Komisje, które mierzą, odbierają, żądając podpisów, ale żaden z tych panów nie wie, co ma zainteresowanym na stawiane pytania powiedzieć.

Ludność jest tem mocno zaniepokojona, bo zdaje sobie sprawę z tego, że, nie mając jasnych i pewnych wiadomości (a warto zaznaczyć. że budowa ciągnie sie już od kilku lat — przyp. Redakcji), zostaną w ostatniej chwili zaskoczeni i napewno skrzywdzeni.

Właściciele zajętych pod budowę zastawu gruntów są przeważnie zatrudnieni w miejscowych lasach oraz w przemyśle bielsko-bialskim i dlatego też naj zupełniej słusznie domagają się, aby za zabrane grunta otrzymali równej wartości grunta w okolicach Bielska-Białej lub Kęt, rozumie się po pokryciu całkowitych kosztów, związanych z przeniesieniem.

W związku z tą budową wyłoniła się i druga duża bolączka, a mianowicie: w najbliższych dniach mają być zaczęte roboty około budowy nowego gościńca, pod budowę którego zostaną odebrane grunta i z tem spotka znów potrójna krzywda pokrzywdzonych: pierwsza to ta, że wymierzony gościniec przerywa i zabiera najlepsze pola i łąki, będące jedyną podporą małorolnych gospodarzy, po drugie: zabrane grunta zostały bardzo nisko oszacowane.

Szacowanie bowiem jednego morgu na 1 500 Zł. jest tylko wyzyskiem, gdyż chcąc nabyć mórg pola w Międzybrodziu, trzeba za niego zapłacić trzy razy tyle!

Po trzecie: roboty będą zaczęte na obsianych i zasadzonych gruntach, za co również naiprawdopodobniej nie będziemy należycie wynagrodzeni.

Apelujemy jednocześnie do Szanownych Komisyj, by w powyższych sprawach przyjeżdżały do nas. kiedy my jesteśmy obecni, by nie zmuszały naszych żon do składania różnych podpisów i zobowiązań — z tem bowiem absolutnie się nie zgodzimy. Żądamy takiego traktowania, na jakieśmy sobie, jako obywatele Państwa Polskiego, zasłużyli. Skrzywdzić bezwarunkowo się nie pozwolimy!

Pokrzywdzeni z Międzybrodzia

Tydzień Czerwonego Krzyża

W czasie od 13. do 19. maja b. r. odbędzie się w Bielsku „Tydzień Czerwonego Krzyża".

Tydzień ten służy do zbierania składek, przeznaczonych dla biednych, chorych i niedożywionych dzieci miasta Bielska bez różnicy narodowości i wyznania. Dzieci te umieszczone być mają w kolonjach letnich ładnej okolicy Bielska.

Obywatele! Bezrobocie i nędza mieszkaniowa są bardzo wielkie.

Jest zatem niezbędnie koniecznem, by wszystkie warstwy ludności miasta Bielska przyłączyły się do dzieła miłości bliźniego i przyczyniły się według swych sił do tego, by ta młodzież mogła dla swego zdrowia i wzmocnienia sił skorzystać jaknajliczniej z kolonij wakacyjnych.

Również w tym roku odbędą się w „Tygodniu Czerwonego Krzyża" zbiórki uliczne. Chodzić będą także Panie tut. Towarzystw dobroczynnych z oficjalnemi listami od domu do domu. Komitet prosi obywateli, by poparli zbierających w ich ciężkiej służbie i nie poskąpili im swych datków.

Wszystkie zebrane datki zużyte zostaną na ten szlachetny cel.

Komitet „Tygodnia Czerwonego Krzyża" zaznacza również tym razem wyraźnie, że cały dochód z tego tygodnia przeznaczony jest tylko dla dzieci bez różnicy wyznania i narodowości, zamieszkałych w Bielsku. Za Komitet: *Pongratz*, burmistrz

Osioł nad żłobem.

Osioł merdał ogonem: był zadowolony.
Chociaż stał na powrozie, to ziarnek miljony
Owsa w żłobie świeciły niby szczerem złotem.
Czuł osioł, że mu dobrze — i pamiętał o tem,
Że grzbiet zginać należy, chociaż batem ćwiczą,
Za to żłób pełen owsa — i siana nie liczą.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Osioł ryczy, gdy trzeba, bo to osła sprawa,
Osłowi się należy za to dobra strawa,
Osła miłują często — to okaz nie rzadki.
O, ośle! odmieniam cię przez wszystkie przypadki,
Bo chociaż osłem jesteś, to wiesz, skąd wiatr wieje,
W ośle niejeden wielkie położył nadzieje.

J. WŁODKOWSKI

Kronika.

Z Białej-Bielska i okolicy.

Festyn Komitetu Opieki nad Żołnierzem. Tegoroczny festyn Komitetu Opieki nad Żołnierzem dla Garnizonu Bielsko-Biała, który już ma wyrobioną markę, odbędzie się jak się dowiadujemy w dniu 3-go czerwca b. r.

Ruchliwy Komitet przygotowuje nadzwyczajne atrakcje i niespodzianki.

Z działalności Kasy Pośmiertnaj i Funduszu Zapomogowego przy Narodowem Związku Robotniczym im. Ks. St. Stojałowskiego w Bielsku. W środę dnia 25. kwietnia b. r. odbyło się w sali Domu Polskiego Walne Zebranie członków wyżej wymienionej kasy, na którem złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności prezes E. Zajączek oraz zostały omówione sprawy organizacyjne. Poczem powołano Zarząd i Komisie Rewizyiną z następujących osób:

Zajączek Edward, Skórzak Ludwik, Zając Michał, Jędrysiak Karol, Walaszek Karol, Łaciak Antoni, Flisek Ludwik, Romik, Konior Wojciech, Mrozek Józef, Zontek Mikołaj, Zeman Jan, Pochopień Piotr, Małysiak, Majdak Piotr, Wojtek, Adamska, Góra Sylwester, Leszczak Jan.

Średnia szkoła ogrodnicza. Jak się dowiadujemy, powstała w Białej średnia szkoła ogrodnicza. Uczniowie szkoły korzystają ze wszelkich praw, przysługujących średnim szkołom zawodowym, jak odroczenie służby wojskowej, jednoroczna służba wojskowa po ukończeniu szkoły i t. p.

Celem szkoły jest wykształcenie tęgich techników ogrodnictwa, którzyby wiadomości teoretyczne i praktyczne, nabyte w szkole, uzupełniali jednoroczną conajmniej praktyką w ogrodnictwie handlowem, a następnie pracowali nad podniesieniem się kultury ogrodniczej w kraju, jużto jako kierownicy zakładów ogrodniczych, jużto jako instruktorzy ogrodnictwa, których brak odczuwa się w wielkim stopniu.

Zorganizowanie szkoły przeprowadza Towarzystwo średniej szkoły ogrodniczej w Białej, na czele którego stoi prezes Ks. Major Miodoński. Na dyrektora tej ważnej placówki szerzenia kultury ogrodniczej na kresach zachodnich powołano inż. Stanisława Szumca, długoletniego asystenta katedry ogrodnictwa Uniw. Jag. w Krakowie.

Szkoła posiada własne gospodarstwa, bibljotekę i pomoce naukowe.

Święcone umysłowych pracowników kolejowych. Staraniem miejscowego Koła Związku Pracowników Umysłowych w Bielsku, pozostającego pod prezesurą Insp. Byrskiego, odbyło się w dniu 28. kwietnia b. r. w sali Dworca Kolejowego, „Tradycyjne Święcone", w niezwykle sympatycznym i miłym nastroju, ktory głęboko się zapisał w sercach bardzo licznych uczestników, którzy czuli się na „Święconem", jak naprawdę jedna wielka rodzina.

Ceremonję święcenia odprawił Ks. Major Miodoński, który wygłosił dłuższe i jak zwykle wytworne treścią, przemówienie okolicznościowe.

Z pośród licznych toastów i przemówień, podkreślić należy następujące: Ins. Byrskiego, delegata z Krakowa p. Myśliwca, del. Zarządu Głównego Z. P. K. Krupskiego, Naczelnika Kapustki, Bartosza i wielu. wielu innych.

Charakterystyczną cechą „Święconego" był naprawdę kresowo-patrjotyczny nastrój, świadczący dobitnie o tem, że poza naszą armję, ostoją Polski, są patrjotyczne rzesze kolejarzy.

Ceny chleba. Komisja dla ustalania cen na artykuły żywnościowe przy Magistracie w Bielsku pierwszej potrzeby w porozumieniu z tut. Stowarzyszeniem piekarzy ustanowiła na podstawie § 51 ustawy przemysłowej następujące ceny chleba:

Za 1 kg. chleba 65% . . . . . 78 gr.
Za 1 kg. chleba razowego od 60—65 gr.

Ceny te obowiązują od 26. kwietnia do 15. maja 1928 r. Przekroczenia powyższych cen ulegną według § 131 powołanej wyżej ustawy grzywnie do 1000 zł. ew. karze aresztu do 3 miesięcy.

Zgon Radcy Backera. W dniu 7. maja zakończył życie kierownik budowy zastawu w Porąbce, p. Radca Backer. W dniu 8. maja zostały przewiezione zwłoki do Żywca, gdzie zostana pochowane.

Ochronka Macierzy Szkolnej w Mikuszowicach została otwarta w dniu 30. kwietnia. Uroczyste otwarcie nastąpiło w niedzielę dnia 6. maja b. r. W lokalu Macierzy Szkolnej odprawiona została msza święta przy zaproszeniu władz i okolicznych szkół wraz z dziećmi. Ochronka ta została otwarta na polecenie Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach.

Rozwój przemysłu papierniczego. Do wytwórczości istniejących w Polsce trzech fabryk papieru cygaretowego przybywa w ten spoób fabryka o produkcji obliczonej na 6 tys. kg. dziennie. Jednocześnie fabryka papieru S. A. Niemojewski w Bielsku kończy budowę fabryki masy drzewnej w Czechowicach, projektowaną na 10 tys. kg. masy drzewnej i 5 tys. kg. tektury bronzowej i białej dziennie. Fabryka celulozy w Kaletach zamierza ustawić nową maszynę dla wyrobu tektury drzewnej.

Fiirma S. Szczerbiński w Krakowie rozwinęła produkcję papierów fantazyjnych i introligatorskich.

Z Żywca i okolicy.

Nekrologi. W ubiegłą niedzielę popełnił samobójstwo sekretarz Rady Powiatowej Radca Kuncek. Wieść o samobójczej śmierci znanego pracownika na polu samorządowem, zelektryzowała m. Żywiec. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Powstanie pierwszej parowej piekarni. Każdy objaw postępu na polu kulturalnem, ekonomicznem i higjenicznem naszego miasta, staramy się zaobserwować i podać naszym Czytelnikom do wiadomości, aby budzić wiarę we własne siły i inicjatywę do coraz dalszych wysiłków. Z pełnem zadowoleniem notujemy postęp w przemyśle piekarskim, czego niezbitym dowodem jest powstanie pierwszej parowej piekarni p. St. Dubowskiego w Żywcu. Nowa piekarnia, urządzona według pedantycznych wymagań higjenicznych, budzi swoją czystością oraz dobrocią wypieku pieczywa jaknajwiększe zaufanie i zasługuje w całej pełni na poparcie.

Pieniądze nadeszły. Według ścisłych informacyj donosimy, że Miejska Kasa Oszczędności otrzymała z Banku Gospodarstwa Kraj. kwotę 50.000 zł. w celu udzielania ratowych pożyczek dla: rękodzieła, handlu i drobniejszego przemysłu. Zainteresowani winni wnosić do wspomnianej Kasy podania, podając wysokość żądanej pożyczki. Tamże można zasięgać bliższych informacji.

W dniu 10-tego ub. m. gościł u naszego p. starosty p. Wojewoda Darowski, wracając z przejazdu ze Śląska.

Kinoteatr „Edison" wyświetlił w sobotę 5. i 6. w niedzielę największy szlagier świata film p. t. „Wieczny żyd", wspaniały dramat w 20 aktach.

Przymierze...

Cisza osnuła Beskidy fioletowe od zórz, konających na zachodzie. Szczyty grały jeszcze żywą gamą barw i blasków, stroiły się w wisiory ze złota, w korale półcieni, w branzolety z słońca. Podnóża spały już w półmroku i mgłach. Łąki się słały szeroko, rozbłysłe światłem i kwiatami. Świeżo rozkwitłe, wonnie dyszące czereśnie chwiały się na wietrze swawolnie, rozrzewnione i upojone rosą.. Chaty wśród nich znaczyły się jak szare kopce ziemi i stały smutne wśród tej wiosny promiennej, wśród tych smug świetlanych na niebie, wśród różu kwiatów, w roztoczy pierwiosnków i stokroci, w srebrzystej obręczy strumieni. Stały smutne, wsłuchane w tętno ludzkich serc, w szepty skarg, tulących się do ich ścian, w łomot myśli, zbuntowanych rozpaczą, w smutne kołysanki próśb.

Stały szare i smutne, jak ludzka dola i jak ona ciche i jak ona, rzucające krzyk bólu tym sadom rozkwieconym, tym falom wodnym, błyskotliwym, jak tęcze, tej powodzi świateł i słońcu...

Stach stał na szczycie Klimczoku i patrzył miłośnie w doliny, rzucone u podnóża, jak zwoje mieniących się pluszów, i w te ucisz one chaty.

Ukończył studja, wrócił na wypoczynek do rodzinnych gór i poił się ich czarem, wonią ich sosenek, świergotem skowronków, poszumem świerków i własną mocą, zapałem, siłą, własnym lotem — wolnym i bujnym, lotem na szczyty. Kochał swój lud, każdem tętnem serca, każdą myślą, każdem drgnieniem młodej duszy. Pragnął mu dać światło, radość, wiedzę, wyzwolenie z szarzyzny bytu, promienność życia.

Był młody, zapaleniec i — kochał, a to są siły, któremi świat można zdobyć, dlaczegóżby więc nie mógł niemi oczarować — Jej? Jej, tej jedynej, wyśnionej dziewczyny, białej i dumnej, jak storczyk rozwity w samotności. Jej... takiej jasnej, promiennej i cichej... Pragnął ją porwać w swój świat, w swoje drogi, uwięzić ją w pętach swych myśli zachwyconych, w bezmiarze swych porywów, nie dla siebie zresztą, ale dla idei swojej, dla ludu swego, dla pracy swojej, w której ona mogła mu być pomocą i siłą, bo sama znała największą prawdę życia i najwyższy jego cel — ofiarę.

Ale on był dzieckiem ludu, leśnym zawilcem, promykiem, oderwanym od słońca i upadłym na smętek chat... Jego dusza karmiła się szumem smreków, jej dusza — wykwintem salonów, pieszczotą zbytku...

Ona była z tej sfery, co — stojąc na wierchach — rzadko spogląda w dół...

I teraz mijała go dumna, wysmukła, w towarzystwie ojca i brata, idąc w stronę schroniska. Nie patrzyła na niego, nie uśmiechnęła się doń, choć życie byłby dał za jedno spojrzenie zadumanych, jasnych ocząt... Serce w nim uciszyło się, wzruszone i rozmodlone tęsknotą... Chwycił swe skrzypce i drżące ramię nachylił do ich strun...

Mrok szedł i zapach płynął z lasów, coraz więcej odurzający...

On grał.. Wtórowała mu szeptem traw noc wiosenna — i świerki konarami, sośnina zaśmiała się szelestem i liście śpiewały...

On grał... Tęsknota była mu smyczkiem i własna dusza strunami, żal mu rękę prowadził, pragnienie melodję syciło... Grał... i modlitwą stawała się jego pieśń słowicza i prośbą płomienną.

Sasanki mu u nóg drżały, trącane wichrem i dźwiękami, fiołki dyszały zapachem, w takt jego posaży.

Spłynął na niego, wraz z dzwonieniem strun, cichy szept.

— Cudną jest ta pieśń... Kto ją stworzył, panie?

Olśnione oczy napotkały poraz pierwszy w życiu zadumane głębie jej źrenic, rozbłysłych uczuciem.

— Stworzył ją smutek pani — genjalny muzyk ludzkiej doli, stworzył ją wirtuoz — ból i szarość życia.. Stworzyło ją zwątpienie i nędza — najczulsza struna...

Płacze w tej pieśni szum beskidzkich lasów i dusza ludzka, płacze burza, zrodzona na wichrach, i burza, zrodzona w myślach ludzkich...

— O Pani — to melodja Beskidów i ludzi ich... Melodja smutku i czaru.

Mówiłem do ciebie, oczyma i słowami, o doli ludu mojego, o trudzie, buntach, niemocy, a tyś mnie zrozumieć nie chciała, choć byłaś dobra, jak kwiaty, tyś im słońca nieść nie chciała, choć sama byłaś słoneczna...

Myślałaś, że zniżając się do nich, do bólu ich, skalasz swą duszę, niepomna, że gubisz drogę, która wiedzie na szczyty... Drogę wszechmiłości i wszechzrozumienia...

Moje słowa, o Pani, choć kwitły uczuciem, choć błyszczały światłem, nie znalazły w twem sercu oddźwięku, ale miast nich, silniej i potężniej, niż one, przemówiła do ciebie moc wiosenna, woń pierwiosnków i pieśń moja, na której strunach drżała ukrzyżowana dusza ludu mojego...

I pojęłaś, że niema różnic między ludźmi mimo gór przesądów, jak te Beskidy wysokich, mimo przepaści pojęć, wyobrażeń, dążeń, bo każde serce ludzkie jednako płacze, miłuje — pragnie światła...

Chodź ze mną, dziewczyno, w drogę moją, do moich wirchów i czynów. Podaj mi dłoń na wspólną pracę i zstąp do chat szarych ..

Podniosła nań natchnione źrenice.

— Jak jaskry złocista i wonna jest twoja myśl, Panie, zrywam ją dla siebie i pragnę, by zawsze stawała w rozkwicie, ilekroć w mej duszy święty znicz miłości, przez ciebie rozpalony, przygaśnie...

Jęła schodzić ku dolinom, osnutym mgłami, a on myślał, że jest jako te mgły jasna i biała i jak one do Beskidzkich stoków, ofiarnie przytulona do zbolałych serc ludzkich, uśpionych po chatach...

Biała, w maju 1928 *Hania Kłosińska*

Praca zbożna. Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że praca nad zalesieniem bezczynnie leżących postaci gór naszego powiatu. została podjęta, nie na papierze, jak to dawniej. W całym szeregu miejscowości wre praca przygotowawcza. Zalesienia dokonane w tym roku obejmią 15 hekt. ziemi. Projektowane jest w latach następnych całkowita zrealizowanie zaczętego dzieła, co z uznaniem trzeba podnieść, jako pracę zbożną, przy podniesieniu materjalnym powiatu.

Znów pożar. We si Koczurów dnia 13. kwietnia około 24 godziny wybuchł pożar, pożerając do szczętu stodołę, wypełnioną paszą Stef. Iwanka. Według domniemań, ogień został podłożony na tle zemsty osobistej.

Z powodu nieostrożności omal nie przyszło do poważnego nieszczęścia. Przy szkole męskiej w Żywcu znajduje się wspólny zbiornik popiołu i śmieci. Przed kilku dniami poraz już drugi stanął w płomieniach. Dzięki temu, że w porę spostrzeżono, ogień nie przybrał większych rozmiarów. Szanowny nadzorze! Czy nie można tego zabezpieczyć?

Inspektorat koni. Według rozporządzenia Wojew. zostały otwarte inspektoraty prowadzące prace nad stanem koni, jako to: 1) ewidencje koni, 2) klasyfikacje, 3) przygotowanie poboru koni, wozów, 4) Podniesienie hodowli koni.

Iospektorat koni. w okręg którego wchodzi również pow. Żywiecki, ma swą siedzibę w Bielsku. (Dowództwo 21. pułku artylerii, przy ul. Koszarowej) Inspektorat czynny jest od 15. bm., zainteresowani winni się zgłaszać pod pow. adresem.

Rozbudowa przemysłu papierniczego. Fabryka papierą inż. E. W. Leopolda Skarka w Milówce ustawia drugą maszynę do wyrobu papieru cygaretowego, jedwabnego, krepowego, kwiatowego, rolek do kopjowania i t. p.

Chciał się napić. 14. kwietnia b. r. w hotelu p. Meresa zabawiało się towarzystwo złożone z kilku osób. Jeden z nich p. X. zauważywszy nieobecność kelnera, wsunął się za bufet, „rekwirując" flaszkę koniaku wyborowego wartości 19 zł. To mu się nie udało, ponieważ obecni spostrzegli i odebrali zdobycz.

Z Kęt i okolicy.

Pogrzeb ś. p. M. Dymka. Dnia 21. b. m. po krótkiej a ciężkiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł ś. p. Michał Dymek w 82-gim roku życia, długoletni pedagog i kierownik szkół powszechnyck, kikuletni radny miasta Kęt, będący już lat kilkanaście na emeryturze, cieszący się szacunkiem, co obecnie może być otuchą dla pogrążonej w smutku rodziny. Zmarły osierocił sędziwą małżonkę i jednego syna Dr. Władysława, który jest Naczelnikiem Sądu Powiatowego w Kętach.

Pogrzeb ś. p. Michała Dymka odbył się dnia 24. ub. m. z domu żałoby przy ulicy Kościuszki do kościoła parafjalnego, a po żałobnem nabożeństwie na cmentarz, miejsce wiecznego spoczynku, przy asyście kilkunastu księży i licznym udziale: krewnych, przyjaciół, znajomych, nauczycielstwa z Insp. Zajączkowskim na czele i mieszkańców miasta Kęt.

Cześć Jego pamięci!

Nowa placówka polskiego handlu. W ostatnich tygodniach został otwarty w Kętach przy ul. Kościuszki nowy skład materjałów opałowych i budowlanych pod firmą M. i Wł. Giżyccy.

Nowej firmie życzymy staropolskie „Szczęść Boże".

Z życia „Sokoła". Należy wspomnieć o pracy tut. Sokoła, w dziedzinie wychowania fizycznego, która mimo braku zainteresowania i poparcia ze strony obywateli, prowadzoną jest stale i racjonalnie. Kładąc na pierwszym miejscu zdrowie ćwiczących, Sokół tut. prowadzi w zimie gimnastykę racjonalno-zdrowotną, zaś w lecie lekką atletykę oraz gry i zabawy ruchowe. Szkoda tylko, że z gimnastyki tak mała liczba korzysta (8-miu do 12-stu), a która tak zbawienny wpływ wywiera na ciało człowieka. Należałoby rozwinąć silną propagandę i zachęcić młodzież do korzystania z ćwiczeń, szczególnie gimnastyki, która jest najzbawienniejsza na wszelkiego rodzaju wady fizyczne nabyte w pracy codziennej, dalej anemję, brak apetytu, złe trawienie i t. d.

Ze względu na dodatni wpływ racjonalnie prowadzonej gimnastyki i wszelkich ćwiczeń fizycznych na psychikę, wysiłki tut. Sokoła w aktualnej zawsze pracy, zmierzającej do podniesienia sprawności fizycznej wśród społeczeństwa, powinny być należycie poparte przez szerokie warstwy obywatelstwa, tak moralnie jak materjalnie i zniknąć powinno lekceważenie i niedocenianie znaczenia ćwiczeń fizycznych. Zaś pseudo-sportowcy i ich opiekunowie w Kętach w imię dobra pracy sportowej, powinni więcej zważać na zdrowie młodzieży, którą prowadzą, ćwiczyć więcej wszechstronnie bez przerw zimowych, bo inaczej praca ich przyniesie tylko niepowetowane szkody dla organizmu i wśród młodzieży wyrobi się mylne pojęcie o prowadzeniu wychowania fizycznego. Kto chce wychowywać fizycznie musi znać drogi, które do tego prowadzą, inaczej zejdzie na manowce.

Złośliwość. Nieznani sprawcy wyrządzili na cmentarzu żydowskim różne psoty, jak: uszkodzenie i wywracanie pomników. Miejscowi żydzi udali się w tej sprawie do Urzędu Parafjalnego z prośbą o wpłynięcie na ogół, by nie dopuszczał się podobnych ekcesów.

Ciekawe, skąd kęccy żydzi wiedzą o tem, że powyższych czynów dopuścili się katolicy?

Po przeczytaniu „Placówki" oddaj ją innym do czytania!

KORESPONDENCJE

Pszczyna.

W sprawie nowych zgłoszeń do tutejszego Seminarjum wpływają do Dyrekcji liczne piśmienne zapytania, odnoszące się do warunków dopuszczenia do egzaminu wstępnego oraz do umieszczenia w internacie. Ponieważ Dyrekcja nie jest w stanie udzielić każdemu piśmiennie szczegółowych wyjaśnień, przeto zawiadamia, by zainteresowani przybyli możliwie z kandydatem do Dyrekcji, gdzie zasięgnąć mogą każdego czasu ustnie odnośnej porady.

Pewel Mała

W dniu 2. maja zmarł nagle ողólnie znany naczelnik naszej gminy p. Suchoń. Ostatnio kandydat na posła z listy Nr. 30. Zmarły osierocił troje dzieci.

Z srebrnego ekranu

Kinoteatr Miejski w Białej wyświetlił w ubiegłym tygodniu jeden z najpiękniejszych filmów, wyświetlonych w bieżącym sezonie, p. t.: „Huragan", osnuty na tle powstania w roku 1863. Jest to naprawdę epopeja miłości i bohaterstwa. W rolach głównych wystąpili wybitni artyści scen polskich, jak Zelwerowicz i inni. Film wzbudził duże zainteresowanie wśród miejscowej Polonji, został jednak zbojkotowany przez „naszą" mniejszość narodową!

Plaża...

JAGOSZ WŁODZ.

Kiedy tylko słońce budzić zacznie utajone w naturze moce gorącymi pocałunkami swych promiennych ust, gdy młode egzemplarze psiego rodu zaczynają gonić po polach celem nawiązania odpowiednich stosunków, a wróble płci, rzecz jasna odmiennej, wyskubują sobie w miłosnym szale pióra z ogonów — wówczas brzegi Soły, a zwłaszcza Koszarawy, nabierają zgoła osobliwego wyglądu.

Na pozieleniałych wierzbinowych prętach chwieją się dostojnie mniej lub więcej „zreformowane" szatki wszelakich barw i odcieni, poniżej, na piaszczystem łonie wybrzeża, spoczywają w pozach mniej lub więcej wstydliwych istoty z grubem zazwyczaj pochlebstwem, zwane pięknemi, okazując całemu światu (naturalnie męskiemu) to, co uważają za najpowabniejsze.

Widok to arcywspaniały, któremu admirują przypadkowo przechodzący starsi — lecz tem doskonalsi — znawcy, oraz młodzież nieletnia, przemykająca się chyłkiem po zboczach Grojca, częstokroć z lunetami, o długościach wystarczających do czynienia wcale dokładnych badań astronomicznych. Wspomnieć należy również i miłośników kąpieli, chłodzących zbytnią gorącość krwi, wskutek bliskiego a nadobnego sąsiedztwa, w rzeźkim krysztale wód!

— Et! Wszystko do czasu ciekawe!

Znałem przyjaciół nierozłącznych à la Kastor i Poluks o charakterach krańcowo odmiennych.

Jeden z nich, nazwijmy go Kastorem, rzekł do Poluksa:

— Kochany przyjacielu, panna X. działa mi na nerwy Gotów jestem choćby do ołtarza!

— Idjoto! — odparł Poluks — wypróbuj wprzód owoc aby nie okazał się z gruntu robaczywy!

Po tygodniu zeszli się znowu.

— No i cóż, Kastorze? Jak tam twoja panna X.? Żenisz się?

— Ha! Teraz już nie!

— Dlaczego?

— Posłuchaj. W trakcie gorących wynurzeń powiedziałem jej, że gotówem ją poślubić, byleby tylko mieć ją — taki ideał i skarb przy sobie. Ona natomiast oświadczyła mi, że zgoła to niepotrzebne, gdyż ma już upatrzonego małżonka, a co do reszty, to i owszem.. ewentualnie... No i cóż ty na to?

— Nic! Winszuję! Znalazłeś perłę A takich pereł dziś coraz więcej!

Z TEATRU

W dniu 26. kwietnia 1928 odegrano staraniem Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku Wagnerowską operę p. t.: „Tannhäuser". Uważam, że tak wystawienie, jak usilne starania, by arcydzieło Wagnera było odegrane jak najlepiej, jest niewątpliwie jedną z największych zasług Dyrekcji Teatru katowickiego. Powiększone chóry, jak i powiększona orkiestra pod batutą niezrównanego dyrygenta, p. M. Zuny, spełniła świetnie swoje zadanie. Chóry pielgrzymów były imponujące. Operę reżyserował p. Scwilski, tenor opery warszawskiej, który zarazem śpiewał tytułową rolę Tannhäusera. Doskonałym jako Wolfram był baryton opery warszawskiej, p. Narożny. Z reszty solistów wyróżnili się: p. Kochańska w roli Elżbiety, pp. Stepniowski, Popiel i Martini w rolach rycerzy śpiewaków, wreszcie p. Bielska jako Wenus. Rolę pastuszka odegrała doskonale p. Zunowa.

Koterbski

Książki nadesłane

Maciej hr. Łubieński: **„Kwiat Paproci“** i **„Miłość Artysty“** (powieści).

Pod powyższemi tytułami utalentowany autor, znany czytelnikom z szeregu wysokiej wartości prac beletrystycznych, jak: „Złota nić“, „Złuda“ i inne, dał ostatnio pod twoma tytułami utwór, tworzący jakoby jednolitość. W „Kwiecie Paproci“ rzuca powieściopisarz swych bohaterów pod urocze niebo Italji i, śledząc badawczem okiem cuda wyśnionej dla poezji krainy, maluje mistrzowskiem piórem uroki natury i bajeczność piękna dzieł sztuki, obok niezrównanie uchwyconych typów, żyjących na tym terenie bohaterów swej powieści. Środowisko przedstawił autor arystokratyczno-artystyczne, które zna dobrze, a nadto jako wytworny psycholog, wniknął z umiejętnością śledzenia duszy przedstawionych postaci, z całym szeregiem dodatnich i ujemnych cech, właściwych każdej indywidualności. Jakkolwiek opisy są wprost zadziwiające dokładnością i mogą śmiało zastąpić najbardziej szczegółowy przewodnik po Włoszech — mocą pióra swego nie stworzył jednak autor z tych opisów szablonu, ale porwał wyobraźnię pięknem, które osobiście wyczuwał, a postaci bohaterow stały się jakoby znanemi dobrze jednostkami, których losy śledzi czytelnik z ciekawością — to też z prawdziwą rozkoszą bierze się dla zaspokojenia ciekawości drugi tom powieści hr. Łubieńskiego, zatytułowany „Miłość Artysty“, gdzie rzuca znów autor swoją bohaterkę po zawodzie serdecznym w środowisko arystokratycznego życia bez troski, na teren Ukrainy, którą, jako rodzinne miejsce, przedstawia zawsze hr. Łubieński z wyczuciem głębokiego ukochania i ze znajomością przedmiotu. W dalszym ciągu przenosi się znów na jasne brzegi, gdzie rozkoszujemy się wspaniale uchwyconym opisem, który jest właściwością talentu autora.

Wogóle obydwie ostatnie powieści, tak „Kwiat Paproci“, jak i „Miłość Artysty“, są cennymi nabytkami dla literatury i dokładają słusznie listek wawrzynu poczytnemu autorowi.

Ignacja Piątkowska.

W poniedziałek, dnia 14. maja br. o godz. 5-tej po południu odbędzie się w sali Domu Polskiego w Bielsku

WALNE ZEBRANIE

„POLSKIEJ STRZECHY“ Spółdz. z ogr. odpow. w BIELSKU

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej za rok 1927.
3. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1927.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Wybory uzupełniające czterech członków Rady Nadzorczej.
7. Wybory trzech członków Komisji rewizyjnej.
8. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu, Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później t. j. o godzinie 6 po południu, bez względu na ilość obecnych członków.

Niezależnie od tego ogłoszenia, członkowie „Polskiej Strzechy“ otrzymają osobne zawiadomienie przesłane pocztą.

Bielsko, dnia 5. maja 1928 r.

Prezes Rady Nadzorczej:

Inż. SŁUCHOCKI.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kajder, Żywiec, ul. Hr. Komorowskich 60 — Naczelny redaktor: Włodzimierz Jagosz, Żywiec-Zabłocie
Z Drukarni Stanisława Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Telefon Nr. 2324